



Nr. 267.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fenigów,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 25 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, wtorek 23 listopada 1897.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15. w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uwagi dla Niemców katolików.

Wiemy wprawdzie, że Niemcy katolicy nie czytają naszego pisma, ale wiadomo nam, że wielu naszych czytelników ma stosunki z Niemcami katolikami, prosimy więc naszych przyjaciół, aby zaznajomili Niemców katolików z treścią załączonego tu artykułu. Jest to ważne, szczególnie w czasach przedwyborczych. Hakata kręci się pomiędzy Żydami i Niemcami katolikami, werbując sobie zwolników; naszym obowiązkiem przeciwdziałać temu i otwierać oczy mianowicie Niemcom katolikom za zamiary Hakaty.

Wybitni Niemcy katolicy oddawna twierdzili, że przy całej gorliwości niemieczenia ludności dzielnic polskich, jest też wybitne dążenie do wypierania wiary katolickiej. — To dążenie daje się we znaki nie tylko nam Polakom katolikom, ale także Niemcom katolikom i na to właśnie trzeba zwracać uwagę, bo nie tak nie łączy, jak wspólne niebezpieczeństwo. A niebezpieczeństwo jest wspólne, bo zagrożeniem jest wiara katolicka — zdradza to wyraźnie hakatystowa „Post“, pisząc, że protestantyzm jest jedną z najważniejszych podpór niemieckości i należy w interesie państwa popierać kościół ewangelicki w wschodnich prowincjach funduszami państwowymi i na drodze praw państwowych, chociażby nawet katolicka partya miała skarżyć się w parlamencie na nierównoprawienie.

Tak pisze „Post“.

„Post“, organ Hakatystów wygłasza dziwną zasadę — kto przeczyta powyższe uwagi, musi dojść do przekonania, że Niemiec wyznający wiarę katolicką jest gorszym Niemcem, niż Niemiec wyznający wiarę ewangelicką. O takie twierdzenia Niemcy katolicy mogą słusznie się obrazić. Dalej powiada „Post“, że trzeba wszelkimi sposobami popierać kościół ewangelicki — czyli wiarę ewangelicką. Prostem zaś następstwem tego popierania wiary ewangelickiej będzie wypieranie wiary katolickiej. Jaśniej nie mogła zdradzić Hakata swoich pięknych planów. To też z rozumu musieliby być obrani Niemcy katolicy, gdyby nie zwalczała na każdym kroku tych, którzy chcą wypierać ich wiarę.

Nie jeden Niemiec katolik nic nie wie o takich pięknych zamysłach swoich rodaków, dopiero gdy się dowie, czy mu się otworzą — prosimy więc o wyjaśnienie tej sprawy Niemcom katolikom.

Położenie kamienia węgielnego pod kościół w Jerzycach.

Wczorajszej uroczystości położenia kamienia węgielnego sprzyjała piękna pogoda, to też już od 8-smej z rana plac około kościoła roił się od nabożnych i ciekawych. Przyjazd X. Arcypasterza zapowiedziany był na godz. 9, na początku ulicy Głogowskiej czekała banderya pod dowództwem p. Palacza, złożona z obywateli Jerzyckich na dzielnych koniach, na powóz X. Arcypasterza. O godzinie 9 ukazał się pojazd

Najprzew. X. Arcypasterza, a o godz. 9 minut 10 stanął X. Arcypasterz na miejscu przeznaczenia. U wejścia na plac kościelny powitali X. Arcypasterza reprezentanci obywatelstwa jerzyckiego, X. prałat Woliński, XX. Kolasinski i Dalbor, a córeczka p. dr. Kożuszkiewicza wręczyła Najprzew. X. Arcypasterzowi piękny bukiet. W imieniu obywateli Jerzyc przemówił p. dr. Kożuszkiewicz.

Utworzył się korowód, na którego czele postępowali bractwa i Towarzystwa z chorągwami i liczne duchowieństwo, za którym postępował pod baldachinem otoczony kanonikami kapitulnymi błogosławiąc ludowi nasz X. Arcypasterz.

Ze świeckich widzieliśmy w najbliższym X. Arcypasterza otoczeniu pp. szambelana Stefana Cegielskiego, radcę Gąsiorowskiego, dr. Kanteckiego, dr. Kożuszkiewicza i wielu innych. Za nimi płynął lud potężną falą, pochód zmierzał ku Ochronce. Tu ubrano X. Arcypasterza w szaty pontyfikalne. W kaplicy Ochronki powitał X. Arcypasterza piękną przemową X. prob. Kolasinski.

W czasie tym ustawiło się Koło śpiewackie poznańskie i Tow. śpiewu „Halka“ jerzyckie na trybunie. Obadwa Tow. z sztandarami; złota lutnia na białym tle oznaczała stanowisko „Koła śpiewackiego poznańskiego“, a srebrna lutnia w polu błękitnym powiewała nad członkami jerzyckiej „Halki“. Gdy X. Arcypasterz przekroczył z powrotem próg Ochronki kierując się do kościoła, przywitał go śpiew chórowy wykonany pod dyrekcją p. dyrektora Dembińskiego. — Cechy, Towarzystwa i bractwa torowały wśród gęsto zbitych rzesz drogę postępującemu procesjonalnie otoczeniu X. Arcypasterza. Dwanaście chorągwi bractw powiewało nad głową zebranych tłumów. Od głównej bramy, aż do presbyterium, które to miejsce oznaczone było drewnianym krzyżem, tworzyły szpaler bractwa wstrzemięźliwości i Towarzystwo przemysłowe jerzyckie. X. Arcypasterz szedł poprzedzany chorągiewami Towarzystw w świetnym otoczeniu kapłanów i świeckich, w złocistej kapie i z złocistą na głowie infułą do presbyterium, aby tam dokonać poświęcenia kamienia węgielnego i wmurowania go w fundament kościoła. Do puszki, którą się kładzie pod kamień węgielny, włożono monety, akt poświęcenia i numery kilku pism Poznańskich, drukowanych w tym celu na weliowym papierze.

W presbyterium stanęli półkołem chorągwie wraz z marszałkami, a X. Arcypasterz dokonał ceremonii położenia kamienia węgielnego.

Pomiędzy asystującymi kapłanami widzieliśmy Przewieleb. XX. kanoników Krepca, Echausta, Jedzińka, Wolińskiego, XX. kanonika i kapelana Stryjakowskiego, Dalbora, X. Kłosa, miejscowego proboszcza X. Kolasńskiego i wielu innych.

Wnętrze świątyni, której mury obwodowe już niemal na pięć stóp wnoszą się nad ziemię, zajęły wierne rzesze, a nawet na murach, słupach, wogóle na wszystkich wywyższeniach zgromadzili się widzowie. Pełno też było widzów na dachach domów graniczących z pla-

cem kościelnym, a szczególnie gęsto były obsadzone okna domu pana Bajona. Za miejsce w oknie składano chętnie 50 fenigów, które mają iść jako datek na kościół. Tu też umieszczało się dwóch fotografów, aby zdjąć widoki z dopełnionej uroczystości.

Po położeniu kamienia węgielnego obszedł Najprzew. X. Arcypasterz w asyście duchowieństwa i świeckich wnętrze świątyni, święcąc jej mury.

Następnie wstąpił Najprzew. X. Arcypasterz na mur obwodowy i stamtąd przemówił do licznie zgromadzonych wiernych, których na tysiące śmiało było można liczyć.

Najprzew. X. Arcypasterz mówił głosem dźwięcznym i silnym tak, że nawet w dalekich zakątkach można było zrozumieć słowa potężnej wiary i wielkiej nauki płynącej z ust naszego Zwierzchnika kościoła. Przemowę tę podamy na osobnym miejscu. Po półgodzinnej przemowie udzielił Najprzew. X. Arcypasterz błogosławieństwa zgromadzonym rzeszom, chciwie słuchającym wzniosłych słów Swego Najwyższego kapłana.

Po ukończonej przemowie udał się Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz z powrotem do Ochronki.

Uroczystość piękna wpłynęła podniosła na serca tych, którzy jej uczestniczyli. Jerzyczanie zaś z dumą patrzeć będą na świątynię, której kamień węgielny położony został ręką Najwyższego naszego Zwierzchnika Kościoła.

Nadmienić tu jeszcze wypada, że ulice, któremi przejeżdżał Najprzew. X. Arcypasterz strojone były festonami, rozwieszonymi przez szerokość ulicy, a opatrzonymi w powitałne napisy. Zauważyliśmy też, że kilka domów położonych przy ul. Berlińskiej pięknie było postrojonych w chorągiewki i zieleni.

„Obrona“ urzędnika.

Pisma berlińskie podają szczegóły o procesie, jaki się toczył przed sądem karnym. — Oskarżono posła do parlamentu, Artura Stadthagena, że obraził urzędnika, żandarma, pełniącego służbę. Zajście było następujące:

Na wyspie Helgoland towarzyszył ów poseł pewnej rodzinie, odjeżdżającej do Hamburga. Łódź, dowożąca podróżnych do parowca, przybija do pomostu, a część tego pomostu odgradzaną bywa liną, by podróżni mieli miejsce wolne do wsiadania. Gdy poseł Stathagen, chcący jechać łodzią również do parowca, stanął przed liną, zapytał go żandarm Stoffers, czy i on chce odjechać, na to poseł St. nie odpowiedział, wtedy żandarm urażony krzyknął: „to ruszaj pan za linę!“ Poseł wzbraniał się, a żandarm chwycił go za ramię, on żandarmowi się wydarł i oświadczył, że przyjaciółom towarzyszy do parowca, a ma prawo tam stać, gdzie stoi obecnie. Kiedy odpływali łodzią i poseł głośno skarżył się na niegrzeczność żandarma, ten zawołał na cały głos: „Halten Sie Ihre schnoddrige Schnauze, sonst kommen Sie in den Kasten!“ (Trzymaj pysk bo pójdziesz do kozy). Poseł. powróciwszy na wyspę, udał się zaraz do landraty z zażaleniem na żandarma, jednocześnie wysłał depezę do ministra

w której oświadczył, że doznał niesłychanej obrazy i prosił o opiekę.

Landrat po zasięgnięciu bliższej wiadomości oświadczył posłowi, że postępek żandarma nie uważa za uwłaczający, że przeciwnie wytoczył proces posłowi za obrazę urzędnika i za opór przeciwko władzy rządowej. Poseł St. podał zażalenie do naczelnego prezesa prowincji szlezwicko-holsztyńskiej, ale i tam zażalenie nie uwzględniono.

Poseł w uzasadnieniu zażalenia podał, że postępek żandarma uważa za ordynarny (flegelhaft) i wyraził zdziwienie, że władza wyższa może żandarma jeszcze brać w obronę — a przecież „kołowacizna absolutyzmu, jaki panuje w strefie Równika (Tzoppenkoller Absolutismus) jeszcze na Helgolandzie nie jest w użyciu.“ Te wyrazy naczelnego prezesa uznał za obrazę żandarma. Poseł na to odpowiedział, że ambicja żandarma tym wyrazem nie może być dotknięta, albowiem, nie do niego się to stosuje, tylko jest krytyką na ogólne usposobienie urzędników wobec obywateli owego kraju.

Mimoto wszystko wytoczono posłowi St. proces w Izbie karnej, w którym prokurator, gdy jeszcze położono przycisk na to, że obżalowany poseł jest demokratą socjalnym i ma stosunki z robotnikami, wniósł o 4 tygodnie więzienia.

Sąd jednakże był innego zdania, wydał wyrok uniewinienia, a że obżalowany nazwał postępowanie żandarma „flegelhaft“, miał do tego słuszość, bo żandarm istotnie przekroczył regulamin w urzędzie.

Z całego przebiegu tego procesu widzimy że absolutyzm urzędniczy rozmaitych dopuszcza się wybryków i domyśleć się możemy, co by to były za stosunki, gdyby projekt ministra Reckego był uzyskał większość głosów. Pomijamy, że poseł Stadthagen jest demokratą socjalnym, jednakże osoba jego, jako posła powinna być nietykalną, i tę nietykalność nawet żandarm uznać winien, a nie grozić zamknięciem mu pyska i wpakowaniem go do więzienia.

Charakterystyczne to zajęcie, i inne podobne, coraz więcej utrwalają w obywatelskiej niezależnej myśli i przekonanie, że przy przyszłych wyborach konieczne starać się im należy, by naród niemiecki reprezentowali nadal posłowie przekonani niepodległych wpływom administracyjnym.

I my, Polacy, na tem lepiej wyjdziemy, bo bismarkizm, hakatyzm tylko w konserwatystach, junkrach i sferach im podległych pokutuje. Wolnomyślnych Niemców my się obawiać nie potrzebujemy, bo i u nich panuje zasada: „leben, und leben lassen“.

27 Z tajemnic pustyni.

Według zapisków podróżnika ułożył W. L...

(Ciąg dalszy.)

— Ja tylko dwóch. Gdzie przebywasz?
— W obozie karawany nie daleko stąd.
— Ilu ludzi?
— Siedmnastu, nie licząc mnie.
— Pewno same tchórzliwe Araby?
— Tak, ale mam dwóch służących, którym ufać mogę; jeden z plemienia Tebu, drugi mój rodak.
— Przewodnik karawany pewno jest szpiegiem Hedżana.
— Zabiłem jego i przywódcę wielbłądów.
— Ty?
— Tak, ja. Wiesz, gdzie się Rénald znajduje?
— Nie.
— Dlaczego zamówiłeś mię do Bab el Ghudu?
— Bo tu w pobliżu muszą mieć opryski swoją główną kryjówkę, każda gum wraca w tę stronę.
— Znam tę kryjówkę, jest to dawna rzymska warownia — Kazr; tam znajdziemy Rénalda.

Flegmatyczny zawsze Anglik wydał okrzyk podziwu.

— Ty o tem wiesz, a ja nie, lubo ja się tu od dawna kręcę, a ty zaledwo przybyłeś.

— Wywiedziałem się od przewodnika karawany; on mi ufał, ponieważ miałem anaję Hedżana przy sobie.

— Masz jego znak? Kto ci go dał?

— On sam. Zabiłem lwa, pod którego pazurami on leżał.

— Jakto, już upolowałeś lwa? Człeku masz niesłychane szczęście.

Anglik zaczął się gorączkować.

— Zabiłem lwa i parę czarnych panter. Skóry wiozę z sobą.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Wiadomo czytelnikom z dawniejszych doniesień, że interesenci zbożowej giełdy w Berlinie przenieśli się po wydaniu prawa przeciwko obrotom giełdowym do „Feenpalastu“ i tam prowadzili dalej transakcje giełdowe. Policja atoli rozpendziła kupców, ci jednak wytoczyli proces prezydenturze policji. Sędziowie orzekli, iż zakaz policyjny znieść należy.

Austria. Dziennik węgierski „Magyar Ország“ donosi, że podróż hr. Gołuchowskiego do Petersburga i Monzy pozostaje w związku z aneksją Bośni i Hercegowiny. — Sprawa się ma tak, że Austria rzeczywiście już posiada wymienione kraje, na papierze ma atoli sułtan turecki pewne prawa, chodzi zatem o to, aby te papierowe prawa wykreślić. — Niemcy, Rosja i Włochy dały już przyzwolenie. Formalna aneksja — czyli przyłączenie będzie dokonaniem z dniem 1 stycznia 1898 r.

Francja. Według dziennika francuskiego „Echo paryskie“ oddali Scheurer-Kestner i Mathieu Dreyfus wszystkie papiery odnoszące się do sprawy Esterhazygo generałowi Pellieux. „Figaro“ donosi, że senator Scheurer-Kestner dlatego wystąpił w obronie Dreyfusa, ponieważ dowiedział się, że nieprawdziwą była pogłoska, jakoby Dreyfus otrzymał za dokonaną zdradę znaczne pieniądze, z których miał zakupić dom.

Bułgaria. Załatwienie sprawy oficerów emigrantów bułgarskich, co do których ks. Ferdynand dał swego czasu przyrzeczenia w czasie upokarzającego poddania się Rosji, natrafia na ciągle trudności. „Nowosti“ donoszą z Sofii, że minister wojny Iwanow oświadczył wręcz ks. Ferdynandowi, iż rehabilitacja buntowniczych oficerów — emigrantów stanowiłaby obrazę dla całego bułgarskiego korpusu oficerskiego. Rokowania, jakie w tej sprawie rząd bułgarski prowadził z rosyjskim attaché wojskowym w Konstantynopolu, pułkownikiem Peszkowem, nie doprowadziły najwidoczniej do żadnego rezultatu, skoro ks. Ferdynand wysłał pułkownika Kjałowa w specjalnej misji do Petersburga, chcąc wyrobić sobie u rządu rosyjskiego odroczenie załatwienia tej drażliwej sprawy. Na przychylenie się ze strony Rosji do tych życzeń nie zanoszą się wcale. Dzienniki rosyjskie oświadczają bez ogródek władcy Bułgarii, że dobre stosunki jego kraju z Rosją muszą się skończyć, jeśli nie załatwi sprawy oficerów — emigrantów, w myśl uroczystych przyrzeczeń, jakie dał carowi. Dwuletni termin, który Rosja dała księciu do załatwienia tej kwestji, jest zbyt długim, aby książę spodziewać się miał jego przedłużenia.

Anglia. Ogromne trudności terenu sprawiają, że akcja wojsk angielskich na północno-zachodniej granicy Indji posuwa się nadzwyczaj wolno i wcale nie może dotąd wykazać się dodatkowymi rezultatami. I tak donoszą z Simli, że na kolumnę, zostającą pod dowództwem generała Kempstera, powracającą onegdaj z ekspedycji w do-

linie Auranu w odległości czterech mil od Maidanu, napadli powstańcy. W ciemnościach zabłąkała się pewna część pułku „Dorsetshire“ i została do reszty odcięta, straciwszy dwóch oficerów i dziewięciu żołnierzy; dwóch oficerów z innego pułku zginęło tam także. Pułk „Sikkow“ (krajowców indyjskich) zasłonił odwrót wojsk angielskich, poniosłszy duże straty, wynoszące 12 zabitych i 25 rannych. „Times“ donosi z Maidanu, że potyczka, o której mowa, połączona ze znaczną stratą ludzi i broni, prawdopodobnie wpłynie zachęcająco na te szczepy górskie, które dotąd zachowywały się spokojnie, do pochwycenia za broń i przyłączenia się do walczących z powodzeniem Afrydów i Orakajów, nie mających wcale zamiaru poddania się, jak to już nie raz z Simli głośzono.

Ameryka. Z Urugaju donoszą, że w mieście Montewideo wybuchły znaczne rozruchy zwracające się przeciw obecnemu rządowi.

Zakład św. Kazimierza w Paryżu.

Z nadesłanego sprawozdania dowiadujemy się, że w r. z. dochody zakładu św. Kazimierza w Paryżu wynosiły ogółem 72,545 fr., wydatki 70,104 fr. W rubryce dochodów najważniejsze pozycje stanowią: składki i ofiary 32,751 fr., subwencje ministra spraw wewnętrznych 7,000 fr. i subwencje rządowe 15,126 franków. W roku zeszłym zakład utrzymywał 18 weteranów w Paryżu i 12 weteranów w filii swej w Juvisy; — 48 dziewcząt w Paryżu i 18 chłopców w Juvisy. Radę zarządzającą stanowią: X Dominik Radziwiłł (prezes), ks. La Rochefaucauld-Bisaccia (wiceprezes), pan R. Jaworowski (kasyer), R. de Baille hache i Witold Hryniewiecki (sekretarze), Bénard, T. Jełowicki, R. Orłowski Orpiszewski, książę K. Radziwiłł, A. Orsetti, hr. Tyszkiewicz i K. Waliszewski. Komitet dam opiekunek stanowią: hr. de Montenay, ks. O. Radziwiłłowa, S. Duchńska, hr. Iza Działyńska, L. Faucher, A. Gałęzowska, A. Orsetti, hr. N. Potocka, księżna K. Radziwiłłowa, hrabina Karolowa Zamoyska. Przełożoną zakładów jest siostra Siwicka.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Rataje. Zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się w wtorek, dnia 23 listopada o godzinie 8 wieczorem w sali strzeleckiej na Miasteczku.
Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 22 listopada.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. (Urząd stanu cywiln., dnia 20 b. m.) Zapowiedzi: Rob. J. Kasprzak z wd. Katarz. Turkiewicz. Śluby: Książkowy Wład. Strojny z A. Pływaczyk. Czel. koszykarski St. Guszczewski z Mar. Taciak. Rob. And. Wiczewski z Apol. Depmańska. Czel. siodl. K. Karaśkiewicz z Agn. Warayter. Czel. garnc. Waw. Ostraszewski z Mar. Schmidt. Syna: Przykrawacz Ludw. Miklasze-

— Co mi z tego, nie moje. A beja, gdzie spotkałeś w walce z lwem?

— Przy górach Auresu.

— To nie może być, Hedżan jest przy swej gumie w Bab-el-Ghud.

— Prawda! Ale jest dwóch braci!

— A! — woła Anglik zdumiony — a gdzie ten drugi?

— Zabity.

Opowiedziałem mu w krótkości ostatnie zdarzenia.

— Chłopie! Masz nieludzkie po prostu szczęście. Dalej, naprzód! muszę jeszcze sprzątnąć dziś trzeciego, a potem uradzimy resztę.

— Ilu ludzi ma gum Hedżana? — zapytałem.

— Dziś z rana było ich jeszcze czterdziestu i trzech; teraz pięciu zgładziliśmy, zostaje trzydziestu i ósmiu.

— Gdzież są twoi towarzysze?

— Zupełnie w pobliżu. Kręcę się wokoło oddziału i urywam gdzie mogę. Sprzątam mianowicie ich posterunki odosobnione.

— Dlaczego polujesz tylko na pojedyncze posterunki? Skoro zechcesz, zniemiemy cały oddział — Dobrze, chętnie się przyczynię do tego.

— A więc chodź!

Postąpiłem o kilkanaście kroków naprzód, potem się zatrzymałem. Liczyłem na to, że jeszcze inny posterunek będzie w pobliżu, który odpowie na moje hasło. Złożyłem dłonie w trąbkę i zawyłem, jak hyena: „Ommu, ommu.“

Nie omyliły mię moje przypuszczenia, bo niezbyt daleko od nas głos się odezwał.

— Zostań tu; — rzekłem do Emeryka, a sam kroczyłem dalej.

W ciemności nocnej dostrzegłem Araba idącego ku mnie.

— Gdzie jest Hedżan bej? — zapytałem.

— Tyś jest przewodnikiem? — zapytał Arab.

— Tak!

— Strzeż się Beluwana beja! Nie słyszałeś jego strzałów?

— Słyszałem je i widziałem go; zabił trzech wojowników waszego oddziału. Powiedz o tem bejowi. Muszę się z nim widzieć koniecznie.

— Dla czego nie zaprowadziłeś karawany a umówione miejsce? — badał Arab.

— Czyż mogę ją tam prowadzić, gdzie Beluwan bej się kręci?

— Masz rację. Czekaj.

Poszedł do obozu i powrócił niezadługo, lecz sam. Spodziewałem się tego. Gdy stanął przedemną rzecze:

— Wskaż mi drogę do karawany; skoro Beluwan bej się oddali, oddział nasz wyruszy.

Wskazałem mu ręką kierunek.

— Tam stoimy, w oddaleniu dwudziestu strzałów twej rusznicy.

— Z ilu ludzi składa się Kaffila?

— Jest ich siedmnastu, trawionych głodem i omdlałych z pragnienia.

— Mówiłeś z mudirem (pułkownikiem)?

— Tak, kula Beluwana zmiotła jego i dwóch jego towarzyszy.

— A więc dziękuj Allahowi, żeś uszedł cało. Powracaj i daj baczenie, abyś słyszał, gdy nadchodzić będziemy.

Arab musiał świeżo wstąpić do bandy Hedżana, bo nie znał dawniejszego przewodnika karawany. Powróciłem i poszedłem za nim pomiędzy wydmy, gdzie stały jego mehary (wielbłądy najprzedniejszego gatunku) pod opieką przewodnika i służącego. Zaprowadziłem ich do karawany. Tam usłyszano strzały i obawiano się już o mnie.

— Hamdullilah! Chwała Bogu! Sidi, że przychodzisz — woła długi Hassan — słyszałem pięć strzałów i myślałem, że Hedżan-bej pięćkrotnie cię zabił.

C. d. n.

wski. Córka: Rzeźnik K. Appelt. Umarli: Fr. Wóźniak 28 l. A. Kahlert ur. Jaecel 59 lat. Wd. Teof. Peissert ur. Szulczewski 77 l. Karolina Dautz 70 l. Eleon. Byter 5 tyg. Ślus. L. Friedberg 44 l. Wd. Mar. Kasprowicz ur. Wierzbńska 77 l. Żołn. P. Kailer 20 l.

* Teatr polski w Poznaniu. W sobotę odegrano na scenie naszej wesołą farsę z angielskiego „Leta”. Grecy utrzymywali w starożytności, że kto się napije wody z rzeki Lety zapomina o wszystkim. W farsie nie pija wody, lecz wino, a wiadomo, że kto zbyt dużo go używa traci pamięć. Artyści grali bez zarzutu, odznaczali się grą pp. Bednarczyk, Nynkowski, Knapczyński, Czerniak, panie Stępkowska i Zawadzka, gra panny Biernackiej nie we wszystkim zadowalała.

* Poznań. W zwierzyńcu wszelkie z ciepłych krajów pochodzące zwierzęta i ptaki pomieszczono w domkach i kioskach zimowych, ale te są tak urządzone, że je łatwo i wygodnie oglądać można. Ciele morskie (Seelöwe) przetranslokowano do basenu w budynku; jednakże, gdy mrozu nie ma, wypuszczane bywa do basenu zewnętrznego. Karmienie odbywa się codziennie o godz. pół do czwartej, a karmione bywa rybami, które codziennie z morza dowożone bywają koleją żelazną. Utrzymanie tego zwierzęcia morskiego jest kosztowne, mimo to dyrekcja ponosi ten koszt chętnie, by publiczność miała rozrywkę. (—) Karty listowe po raz trzeci ulegają zmianie, papier w tych najnowszych będzie lepszy. Poczta powinna by koniecznie uleść życzeniu hakatystów i na białym papierze nie drukować czerwonymi literami, bo to niebezpieczna agitacja wielkopolska, obwódki powinny być białe-czarno-białe! Wtedy dopiero rozradują się ich dusze.

* Poznań. Redaktora „Gońca Wielkopolskiego” p. Bolewskiego skazał sąd karny na 300 mk. kary pieniężnej za artykuł obrażający podobno rządowe instytucje i komisję kolonizacyjną. (—) Z powodu święcenia przez protestantów wczoraj, jako dnia poświęconego pamięci umarłych, wielki miały odbyć handle kwiatów. Niezliczone mnóstwo koron i wieńców sprzedano w tych składach, a na emmentarzach była ciżba, każdy bowiem grób był obiegany przez krewnych i przyjaciół tych, którzy tam spoczywają snem wiecznym. Pamięć ta o zmarłych różni się od dnia zadusznego katolickiego tem, że nie ma świąteł na grobach.

* Poznań. Na niedzielę zapowiedziano w teatrze przedstawienie sztuk „Kacper Karliński” i „Konfederaci Barscy” — tymczasem policja zakazała przedstawienia. „Posener Zeitung” wyraża zadziwienie z powodu tego zakazu i zapytuje się, czemu te sztuki były dozwolone na scenie przez lat 29, a teraz miałyby być niebezpiecznymi dla państwa? Odpowiedź na to, że policja zakazała ich nie ze względów politycznych zapatrywań na sprawę polską, lecz jedynie ze względu na niedzielę, t. 21 bm. która jest protestanckim świętem, poświęconem pamięci umarłych (Totensonntag) i że należałoby tylko dać przedstawienie tragedii — to jest sztuki ze smutnym końcem, jak na przykład „Otello” lub „Mazepa”.

* Dowiadujemy się, iż pan Stanisław Morawski, dotychczasowy kucharz, przejął znaną w mieście naszym restaurację na Piekarach pod l. 18 po panu Kalinowskim. Długoletnia praca w pierwszorzędnym zakładach Niemczech, jak w Berlinie, Wrocławiu itd. daje rękojmię, że pan Morawski Szanownych Gości obsłuży jak najwyborniej. Prócz tego służy p. M. wszelkimi winami i piwem tujejszem, jako i zagranicznym. Sala dla Towarzystw także do dyspozycji. Lokal odpowiednio do nowoczesnych wymagań wyremontowany. — Polecamy naszego rodaka względem Szanownej Publiczności.

* Centralny zakład wskazywania pracy w Poznaniu, w starym ratuszu, poszukuje bony freblovskiej, panien do dzieci, gospodyń, ochmistrzyń i kucharek przy wysokich zasługach.

* Złoty jubileusz. Przed siedmiu laty obchodził p. Mikołajewski 50-letni jubileusz pełnienia obowiązku urzędnika gospodarczego w dobrach Strzelewo. Od dwóch lat zamieszkały na Jerzycach, dziś obchodził jubileusz złotego wesela. Dzisiaj msza św. na tę intencję, w nowo poświęconej kaplicy w Jerzycach.

* Wiadomości kościelne. Pożądana jest metryka Józefa Skrzyckiego ur. między rokiem 1715 a 1775. W razie pomyślnego wyniku przyrzeka poszukujący Kościołowi, w którego księgach metryka się znajdzie, sowite wynagrodzenie. Inny interesent poszukuje świadectwa ślubu Ignacego Zienkiewicza ożenionego r. 1816 z Teodorą Grzelachowską z Poznania. Poszukujący przyobcuje 50 marek nagrody za dostawienie pożądanego świadectwa. Także pożądanym jest świadectwo ślubu Stanisława Gruberskiego z Józefą Szczepkowską córką Tomasza Szczepkowskiego, zawartego między r. 1808 a 1811. 2000 marek nagrody za odszukanie świadectwa obiecuje rodzina interesowana. — Nominacje dokanane przez władzę kościelną w parafii. Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz mianował dnia 8-go października r. b. X. Plebana i wicedziekana Podlewskiego w Wilkowie prodiekanem dekanatu nowomiejskiego. Dnia 23 września r. b. otrzymał X. Niziński, pleban z Gnina, kanoniczną instytucję na probostwo w Dobrzyce. Komendy udzielono: Dnia 24 września rb. X. Müllerowi, komendarzowi z Kiszkowa na beneficya w Kolniekach i Gogolewie, tegoż samego dnia X. Szubczyńskiemu, proboszczowi z Międzychodu na beneficyum w Kaźmierzu, dnia 27 września rb. X. plebanowi Wysockiemu w Golini tymczasowo na beneficyum w Siedleminie, dnia 1 października rb. X. Wienkemu, wikaryuszowi z Kaźmierza na beneficyum w Smieszkwie i dnia 9 listopada rb. X. dziekanowi Chybickiemu w Stęszewie tymczasowo na beneficyum w Skórzewie. Administracją powierzono: Dnia 23 września r. b. X. Bonif. Rosochowiczowi, wikaryuszowi z Lwówka parafii w Międzychodzie i X. Meissnerowi, wikaryuszowi z Trzciela parafii w Starem Bojanowie. Na wikaryaty powołano: Dnia 23-go września rb. X.

Gerntke, wikaryusza z Książa do Siekierk, X. Klementowskiego, wikaryusza z Dobrzyca na wikaryusza substytutu do Gnina. Dnia 27 października rb. X. Adolfa Żółtowskiego z Rydzyny na III mansjonarza i wikaryusza do kościoła św. Maryi Magdaleny w Poznaniu i X. Krawieckiego, wikaryusza z Ujścia na wikaryusza substytutu do Rydzyny. Zmarli: Dnia 25 września r. b. X. prałat Sadowski, pleban w Siedleminie i dziekan dekanatu nowomiejskiego i dnia 7 listopada rb. X. Landsberg, pleban w Skórzewie. R. i. p.

* Jeśli pomocnik handlowy lub przemysłowy denuncjuje przynęca swego o wykroczenie przeciwko święceniom niedzieli, wolno przynęcałowi, chociażby denuncyacya ta uzasadniona była pomocnika natychmiast wydać. Pewien kupiec został kilkakrotnie zadenuncjowany, że nie przestrzega przepisanych prawem godzin spokoju niedzielnego. Po niejakiem czasie dowiedział się, że denuncyatem był własny jego pomocnik. Wydał go więc natychmiast bez wypowiedzenia. Pomocnik zaskarżył go o wynagrodzenie za czas, w którym powinien mu być wypowiedziany i pierwsza instancja uznała pretensję za słuszną. Wyższa instancja skasowała jednakże ten wyrok, odrzuciła skargę pomocnika i orzekła, że denuncyacya taka, chociażby była uzasadniona, równa się złamaniu zaufania.

* Oborniki. W kilku wsiach w okolicy powstała choroba dyfteryi z bardzo niebezpiecznym przebiegiem.

* Ostrowo. W lesie latowickim przy rudowaniu drzew przycisnęła upadająca wielka sosna robotnika Rostalskiego tak silnie, że śmierć jego nastąpiła w jednej chwili.

* Ostrowo. Wyczytałem wiadomość, że niektóre gazety niemieckie (HKT.) na zarząd poczty napadają, iż na kartach listowych na białym papierze kazał wydrukować litery koloru czerwonego. A więc czerwono białych chorągwi nie wolno wywieszać, bo to razi oko patriotów pruskich — a tu listy czerwono białe!

* Jaraczewo. Ładnie spisało się kilku wyborców Polaków! Aby nie przeszedł w żaden sposób dr. T., zresztą poważany w mieście i okolicy obywatel, poszło czterech wyborców prosić żydów, aby przyjęli urzędy do rady miejskiej. W ten sposób obrali dwóch żydów. Chwilowo nie wymieniamy ich nazwisk. Dzięki składamy pp. F. Godurkiewiczowi, K. Wojciechowskiemu, J. Heinzenmu, Hauslerowi i Zukrowi, którzy swe głosy dali na zacnego p. dr. Trzecińskiego.

* Wągorówce. Skutkiem mrozu przed kilku dniami, dochodzącego do 7 stopni, namarzło wiele kartofli w roli. (—) Nad jeziorem sprzedano topole za bardzo niską cenę, dla tego, że rozgłoszono wieść, iż topole te są w środku niezdrowe. Nabyło je pewne stowarzyszenie, a pokazało się potem, że drzewo w nich było zdrowe. (—) Gorzelnia postawiona na wspólny koszt kilku właścicieli rozpocznie czynność dnia 25 b. m.

* Radzyn. Na sejmiku powiatowym w Grudziądzu była też mowa o założeniu w mieście naszym lazaretu powiatowego. Podawaliśmy już swego czasu, że dotychczasowy zakład preparandów ma zostać zamieniony na lazaret. P. Bieler z Melna popierał gorąco ten projekt, a to głównie z tego powodu, że przy lazarecie w Radzynie możnaby osadzić kilka dyakonisek, któreby się przyczyniały do szerzenia niemyślności i protestantyzmu. Zdaje się, że w katolickim mieście i katolickiej okolicy tylko katolickie Siostry Miłosierdzia mogą mieć miejsce. Boć chyba na to nasi Radzyniecy nie zezwolą, aby w onem miejscu, gdzie żyły, cierpiały i umarły katolickie Siostry, miały dzisiaj przebywać protestantki dyakoniski. Dość mamy przecież naszych Sióstr katolickich, które w niczem nie ustępują protestantkom, a do których lud nasz jako do swoich, więcej mieć będzie zaufania niż do protestantek. Rada miejska nigdy nie powinna się zgodzić na sprowadzenie do Radzyna dyakonisek. Projekt urządzenia lazaretu już został przyjęty. Miasto zobowiązało się dostarczyć środków na urządzenie, natomiast powiat będzie musiał się starać o utrzymanie lazaretu.

* Berlin. Jeneralnemu zarządowi poczty nie podoba się, że obok tego urzędu istnieją Towarzystwa prywatne, jak n. p. Hansa, które w obrębie miast trudnią się roznoszeniem listów i pakiet po cenie niższej, niż poczta. Postanowiono zatem Towarzystwom tym podciąć istnienie dalsze, przeto, że urząd pocztowy zniży taryfę opłat w tym samym obrębie i będzie pobierał równe opłaty, jak Hansa. Publiczność z tego zaiżenia tylko zadowolona być może.

* Na Pomorzu pewien właściciel ziemski sprowadził sobie Chińczyków do roboty. Gdy wielu pójdzie za ich przykładem, to do groźnej kwestyi polskiej dołączy się kwestya chińska, albowiem Chińczycy są narodem, który wszędzie się w krótkim czasie wnet aklimatyzuje, szybko rozrasta i staje się niewygodnym, tak jak tego mamy przykład w Ameryce Północnej, gdzie trzeba było osobnego rozporządzenia rządowego, tamującego rozrost ludności chińskiej przez ograniczenie jej stałego osiedlania się na ziemi amerykańskiej.

* Kalendarz. Wtorek 23 listopada: Klemensa pap. i m. Wschód słońca o godz. 7 minut 39, zachód o godz. 3 minut 55.

OBRONA PRAWNA.

* Czytelnikowi „Wielkopolanina” pod literami S. B. K. odpowiadamy: Ponieważ teść Pański zapłacił Panu 150 talarów, które Panu na przypadek ożenienia się z jego córką, a dzisiaj Pana żoną, był obciążał, przeto swemu zobowiązaniu zadość uczynił i więcej Pan od niego wymagać nie możecie. Co przytem teściowa mówiła, nie ma żadnego prawnego znaczenia. Jeżeli teściowie zrobili na przypadek śmierci jednego z nich, lub wogóle jaki testament i przez testament ten, miałyby żona Pańska zostać pokrzywdzoną, to po otworzeniu testamentu może żona Pańska w dwóch latach go zacząć i żądać dla siebie części obowiązkowej. Część obowiązkowa wynosi, jeżeli jedno lub dwoje dzieci pozostało, trzecią część, jeżeli troje lub czworo, połowę, a je-

żeli więcej dzieci pozostało, dwie trzecie przypada, jacej według prawa na żonę Pańską sukcesyji.

* Abonentowi „Wielkopolanina” pod literami K. P. z K. Nr. 10 odpowiadamy: Przyrzeczona Panu prowizya za pośredniczenie w sprzedaży rozparcelowanego gruntu nie przedawniła jeszcze, bo takie pretensye ulegają przedawnieniu dopiero w 30 latach, lecz ponieważ prowizya zapłaconą być Panu miała dopiero przy przewłaszczeniu, więc Pan obecnie tylko od tych parcel prowizyą żądać możecie, które już są przewłaszczone.

* Czytelnikowi Wielkopolanina pod nr. 200 odpowiadamy: Skoro służąca chociaż nieletnia, lecz ze zezwoleniem ojca swego, zgodziła się do służby na pewien czas za pewne wynagrodzenie, to przed ukończeniem czasu służbowego ani onej samej służby opuszczać nie wolno, ani jej ojciec jej odebrać nie może.

* Abonentowi A. G. w R. odpowiadamy: Jeżeli sąsiad Pana groził Panu zastrzeleniem z flinty, — a żona jego znów groziła żonie Pańskiej zabiciem za pomocą siekacza, to oboje popełnili czynny karygodny i może ich Pan podać do prokuratora do ukarania, a niezawodnie spotka ich zasłużona kara.

OD REDAKCYI.

* Panu W. G. w N. na zapytanie odpowiadamy, że ciągnięcie czwartej klasy loteryi król. pruskiej ukończyło się w tych dniach. Losy do nowej loteryi, której ciągnięcie w I klasie odbędzie się dnia 11 stycznia, kupić można teraz u kolektorów pp. Hoffmann św. Marcin nr. 47 — v. Gersdorf, ulica Ludwiki nr. 8 — Bielefeld ul. Wiktoryi nr. 24.

* Panu A. L. w Ostrowie i godnej jego małżonce składamy szczerze podziękowanie za słowa uznania. Uwagi jego umieścimy. Cieszy nas, że powieść obecnie wychodząca przypada tak do gustu czytelnikom. Z wielu stron przyszły na nasze ręce słowa uznania.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Przeglądając tegoroczne wydawnictwa księgarni A. Cybalskiego w Poznaniu, mimowoli biegnie na usta piosenka: „Oj, eścieście się, dzieci, Już gwiazdka nadchodzi, Darami różnemi Dziateczki nagrodzi.” Siedm nowych książeczek — o wielce obiecujących i zaprawdę nie zawodzących bynajmniej tytułach — współzawodniczy godnie z takimiż płodami z lat ubiegłych. „Biesiada” niedaremnie taką nosi nazwę, stanowiąc — dzięki rozlicznym obrazkom i stosownym wierszykom — prawdziwą ucztę dla dziecka. Tylko paluszkom drobnym uczyni zawód „Biesiada”, bo twarda tektura nie pozwala im się pochłoniąć tak żwawo. Tem większej przecież radości doznają z tego właśnie powodu rodzice. „Kalejdoskop”, „Śnieżki”, „Trójlistek” przedłużają nowym urozmaicheniem szereg dawniejszych, których w tej właśnie cenie, po 25 f., napotyamy obecnie w spisie już jedenaście. „Fiutki” jak i „Fraszki-Igraszki” odznaczają się treścią nader rozweselającą, a wydane na płótnie, zgotują przyjemność długotrwałą. Jako pomoc w wychowaniu małego pokolenia powitają rodzice z nietajoną radością „Kopciuszka”, w którym „... na poświęcenie Zdradza właśnie wszystko, wszystko, Węgiel czarny białej ścianie Ku przestrodze i naganie, Bo rysuje i podpisze To, co dalej wnet usłysze.” Niemniej powodu do zadowolenia mają i dorosłe osoby, gdyż rozpoczęte przed rokiem wydawnictwo teatralne pod tytułem „Naród sobie” sporego znów doznało przyrostu w następujących numerach: 10) Grangé i Thibost. Było to pod Wagram. 11) Talasiewicz. Aby handel szedł. 12) Ładnowski. Lokaj za pana. Staruszkowie w zalotach. 13) O chlebie i wodzie. — Sztuki o trzech aktach z bardzo obszerną częścią muzyczną mieszczą się pod numerami: 21) Szygetki. Stary piechur i syn jego huzar. 52) Friedberg. Prawica i lewica. — Osobno wyszedł jeszcze bez śpiewu: Nagora. Syn wolności, obrazek dramatyczny w 3 aktach, który — ze względu na wyrażone w nim szczerne myśli, uczucia i czyny — znajdzie chętnych na scenie przedstawicieli, a zwolenników na sali widzów.

* Od października wychodzi w Warszawie „Biblioteka Dzieł Wyborowych” w 52 tomach rocznie. Cena pojedynczego numeru wynosi 25 kop., w prenumeracie tylko 19 1/4 kop. Każdy tom „Biblioteki Dzieł wyborowych” przyozdobiony będzie portretem i autografem autora na okładce. Ponieważ w „Bibliotece” nietylko zapowiadają najlepsze nasze powieści, ale również dzieła popularno-naukowe ze wszystkich dziedzin wiedzy współczesnej, zatem zwracamy czytelnikom naszym uwagę na to nowe wydawnictwo.

* „Biblioteki Powieści” wyszedł drukiem numer 47 i zawiera: „Na Jawie”, powieść przez Antoniego Wieniarskiego. „Czerwony Testament”, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów” i „Lekarza Oblakanych”, (przekład z francuskiego). „Spełnione marzenie”, (z życia biednych ludzi) przez Władysława Stroupeńnickiego, (przekład z czeskiego). — Z bieżącej chwili. (Walne zebranie „Kasy wzajemnych ubezpieczeń” w Krakowie. Jeszcze o karcieństwie w Poznaniu. Ruch na Mazurach. 20,000 egzemplarzy „Biblioteki dzieł wyborowych” i nowe wydanie dzieł Prusa.) Rozmaitości. Kącik humorystyczny. Łamigłówka trójkątna. — Cena „Biblioteki Powieści” wynosi na wszystkich pocztach 75 fen. ćwierćrocznie.

Ostatnie wiadomości.

Z Ziem Polskich. Z Warszawy donoszą, że książę Imieretynski przesłał cesarzowi prośbę o dymisyę. Wskutek tego wezwano go do Petersburga. Zwykle przyjęcie urzędowe interesentów u księcia odwołano.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adwokat ludowy: Jasielski w Poznaniu, Stary Rynek 88.



W sobotę 20 b. m. zasnął w Bogu, opatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach nasza najukochańsza siostra, bratowa i ciotka s. p.

Magdalena Wojciechowska.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 23 b. m. po południu o godz. 1½ od Przemienienia Pańskiego przy placu Bernardyńskim, o czym krewnym i znajomym donosi w smutku pograżona

Rodzina.



Dnia 20 bm. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, w 44 roku życia, po długich ciężkich cierpieniach, ukończony nasz mąż, ojciec, syn i brat s. p. (2926)

Konstanty Przezborski.

Pogrzeb odbędzie się w Rogoźnie dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu, nabożeństwo żałobne nazajutrz, o czym krewnym, przyjaciółom i znajomym donoszą, ciężko strapieni

żona, dzieci i rodzina.

Osobnych uwiadomień się nie wysła.

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I p.

2 chórowa 40 głosów, wszystkie narożniki okute, duża, piękna, klawiatura śrubow. 4,50 m.

3 chórowa, 60 głosów, duża, bardzo wspaniała i bardzo trwała, 3 klucze 7 m.

4 chórowa, 80 głosów, organowa wszystkie narożniki okute 8 m.

4 chórowa, 80 głosów, bardzo wspaniała i bardzo trwała, okuta całkiem 13 m.

6 chórowa, 120 głosów najwspanialszej konstrukcji 6 kluczy 18 m.

6 chórowa 120 głosów, najwspanialsza, 2 dzwonki 6 kluczy 20 m.

21 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, piękna trwała 12 m.

Skrzypce dobre z smyczkiem 8 m.

Skrzypce ½, ¾ i całe z smyczk. podług życzenia 4, 5, 6, 7, 8, 9 m.

Skrzypce głośnie, budowa wspaniała, dla dobrych graczy 15 m.

Manopon z dzwonk., bębniem, bardzo głośny, podw. głosy 50 m.

Herofon z 6 sztuk. 30 m.

Aryson z 6 sztuk. 27 m.

Cytra akordowa z 6 pedałam, z kluczem, ze szkołą etc. 9 m.

Arioza z 6 cynkow. sztuk., muzyka wspaniała 20 m.

Arioza z cynkowymi sztukami, muzyka najwspanialsza 30 m.

Wszelkie zamówienia wyśłam odwrotną pocztą.

Strojenie i reperacje instrumentów muzycznych skutecznie z wielką akuracją jak najszybciej.

Szanownej Publiczności **Poznania** i okolicy jak najuprzejmiej donoszę, iż z dniem dzisiejszym przejąłem

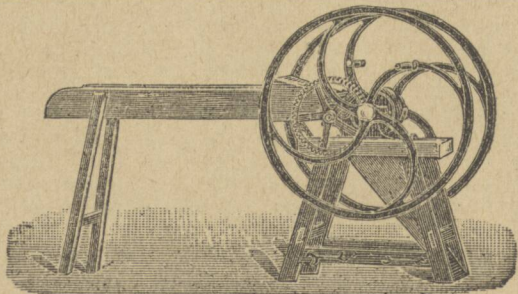
restauracyą

po panu **Kalinowskim,**
przy Piekarach pod nr. 18,

i takową pod tą firmą dalej prowadzić będę, zaznaczając zarazem, iż odtąd prowadzić będę także i **kuchnię,** czego dotychczas w owym lokalu nie było, **obiady** po cenach **bardzo przystępnych,** także à la carte. (2920)

Z szacunkiem

St. Morawski, były kuchmistrz.



Wielkie ze sitami i bez sit w najrozmaitszych konstrukcjach.

Młockarnie konne, bijakowe i sztyftowe najnowszej konstrukcji.

Maneże 1, 2 i 4 konne, silnie zbudowane.

Sieczkarnie 2 i 4 kosowe, bębnowe, ręczne i do maneżowego obrotu.

Patentowane **plugi** 2 i 3-skbowe, najnowszej konstrukcji, polecają po nader przystępnych cenach

BRYLIŃSKI & TWARDOWSKI,

Wielki skład części zapasowych do plugów dwu- i trzyskbowych, oraz oryg. Sackowskich, jakoteż siewników rzędowych „Saxonia” i Sackowskich, sieczkarń, i t. d. i t. d.

w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11a.

Telefon nr. 69.

(1371)

Müller szczęścia

poleca

Losy - czerwone.

po 3,30 mk., porto i lista 20 fenigów oddzielnie.

Clagn. 6—11 grudnia.

Główne wygrane:

100,000 m.

50000 | 15000

25000 | 2 po 10000 m.

ltd., w całości 16,870 wygranych w gotówce na

575000 m.

Losy Zgorzelickie

¼ 2,75, ½ 5,50, ¾ 11 mk. porto i lista 20 f. oddzielnie.

Główna wygrana odn. w.

250000 m.

rozsyła przedsiębiorstwo bank.

Ludwig Müller & Co.,

Berlin C., Breitestr. 5,

przy zamku król.

Prześliczne nowości w **ciastkach na chojnę** smaczne i dobrze opakowane. Świeże tylko w znanej dobroci. Skrzynka, zaw. ok. 450 szt. średn. albo ok. 250 szt. wielkich albo ok. 350 szt. średn. i wielkich tylko **3 m.**, trzy skrzynki 8 mk. Porto i opakow. opl. za zaliczką poczt. Do każdej skrzynki darmo 200 drutów do zaw. **Gustav Herrlich, Dresden 10.**

Szynkarze!!!

Receptę do fabrykacji **wina** dostaniecie bezpłatnie od **Russaka w Kościanie.**

Fabryka syropu

w Wronkach

poleca w najlepszych gatunkach

syrop kapilarny

do fabrykacji karmelków, likierów i t. d. (2491)

syrop do jedzenia,

makę kartoflaną.

Próbki na życzenie franko.

Kupno włości!

Szukam kupna **włości** na prowincji 300 do 350 mórg obszaru. Warunek: stałe hipoteki, dobra średnia ziemia z dobrym domem mieszkalnym. — Łaskawe oferty przetrząć należy pod adresem Pana **Tietze, właściciela domu, Jerzyce p. Poznaniem.** (2848)

Agentów się wyklucza!

Bacność!

W pensjonacie moim wolne są zaraz dwa miejsca dla (2698)

2 chłopów.

których przysposabiam do **królewskiej preparandki.**

Winnogóra, w listopadzie 1897.

A. Mikołajewski,

nauczyciel.

Pokój meblowany jest do wynajęcia ze stołem lub bez przy ul. Półwiejskiej pod l. 33, II p., pr.

Sprzedawaczki

szuka zaraz (2930)

W. A. Kasprowicz.

Poznań, ulica Fryderykowska 5.

Z dniem 1 stycznia 1898 szuka się do jednego z miejscowych handli drzewa

buchalterki i ucznia.

O łaskawe oferty uprasza się do ekspedycji „Wielkopolanina” pod l. 2917.

Kasyerka, władająca obu językami, szuka miejsca. — Oferty upr. się do eksped. Wielkop. pod l. 2911.

Panny, wprawne w szyćiu spodni, znajdują zatrudnienie zaraz.

Pietrucha,

ulica Klasztorna nr. 12, II ptr.

Do destylacji szukam zdolnego i obrotowego (2924)

sprzedawacza

z dobrymi świadectwami. Oferty po niemiecku pisane przyjmuje

A. Kuśnierski w Lesznie

(Lissa i./P.)

Dywany, firany, portyery,

materie na poszycia futer, płótna, stołowiznę, bieliznę, trykotażę

poleca w wielkim wyborze przy cenie przystępnej (2290)

F. Raczkowski,

Poznań, ul. Nowa w Bazarze.

Polecam także szwalnię moją sukien i poszyć na futra.

Dr. Franciszek Chłapowski

powrócił z podróży

i przyjmuje chorych rano od godziny 9—10 po południu od 3—4½. (2911)

Najnowszy katalog

„Wydawnictwa Dziel Ludowych”

Karola Miarki w Mikołowie

(Nicolai O.-S.)

◆ **już wyszedł.** ◆

Na żądanie wysyłamy go darmo i franko. (2923)

Kupujemy jęczmień

każdej jakości i prosimy o oferty z dołączeniem próbek.

Placzek & Lipschitz, Poznań

Zakład czyszczenia i gatunkowania jęczmienia za pomocą siły elektrycznej. (2932)

Odebrałem transport

stokfiszu

i polecam takowy jak zwykle.

W. Wysocki, (2897)

Poznań, Wielkie Garbary 18.

Dzierżawa!!!

Szuka się zaraz lub od 1 kwie

tnia r. p. dzierżawy

folwarku

w obszarze 300 mórg. Łask. off.

z dokładn. warunk. **S. 100** po

ste restante **Gadki** (Gondek).

Na sprzedaż (2903)

parcela z budynkami,

około 12 mórg ziemi z obsiewem.

Bliższe wiadomości udzieli

M. Grześkowiak

w Młodzikowie p. Sulęcinem.

Pokój z osobn. wejściem ze

stołowaniem lub bez jest do wy

najęcia dla jednego pana każdego

czasu. Gdzie? wskaże ekspedy

cya Wielkopolan. pod nr. 2899.

Przedsiębiorstwo golarskie

jest na sprzedaż. (2919)

Zgłoszenia przyjmuje

Jan Dutkiewicz,

Toruń, ulica Lubicka.

Zaraz potrzebni:

Kucharka do Berlina do pol

skiego państwa na wysoką pen

syą. **Gospodyni** samodzielna

do dworu. **Panna-służąca** do

hrabiny na 70 talar. za granicę.

Panna-służąca i do wyręcze

nia pani do Wiednia na 80 talar.

Restauracyjny **kucharz** na 75

mk miesięcznie. Spieszne zgło

szenia przyjmuje **AGENCYA**

Jadwigi Szymańskiej

zameżnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Od 1 stycznia r. p. mam wielki

wyбір miejsc.

Zaraz albo od 1-go stycznia 98

r. szukam miejsca dla (2902)

gospodyni,

która u mnie przez lat 6 była

i którą sumiennie jako porządną

i dobrą gospodynię polecić mogę.

Blumel, Smogulec.

Panny do białego szyćia na

machinie i ręką przy

mie zaraz **Depczyńska,** Tyne

Chwaliszewo 22. (2896)

Panny, wprawne w szyćiu ma

chiną spodni i kamizelek, znajda

zaraz stałe zajęcie przy wysokiej

placy przy ul. Koziej 21, III na pr.

Potrzebni od stycznia:

Urzędnik gospodarczy

kawaler na 700 marek i

służący żonaty

na 300 mk. i deputat. Spieszne

zgłosz. osobiste na własne kosza

do **AGENCYI** (2927)

Jadwigi Szymańskiej,

zameżnej Niedzielskiej,

Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Domin. Biskupice

(obwód poznański) potrzebuje od

1 stycznia 1898 r. (2904)

gospodyni

z skromnymi wymaganiami, do

brze gotującej, znającej się do

kładnie na praniu i prasowa

niu. Tylko dobre świadectwa

będą uwzględnione, kopii swia

dectw nie odsyła się.

Potrzebuję od 1. 1. 98. (1916)

młodszego subiekta.

F. Byczek, Łobżenica (Łobenz)

handel korzeni, żelaza i destylac.

Ogrodnik kawaler, wolny od

wojska, biegły w swym zawodzie

szuka od Nowego Roku miejsca,

jako ogrodnik żonaty. Zgłosze

nia przyjmuje ekspedycja Wiel

kopolanina pod nr. 2829.

2 doskonałych kowali wpra

wnych w grubej i powozowej ro

bocie, potrzebuje zaraz (2859)

J. Etmański,

Poznań, W. Garbary 25.

Stangret,

umiejący dobrze powozić i jeździć

konno, znajdzie zaraz lub od No

wego Roku miejsce. Reflektanci

zechcą się zgłosić do **zamku**

w Antoninie, (stacja kolei),

poczta w miejscu. (2910)

Uczeń

może się natychmiast zgłosić.

Skład rosyjsk. papierosów i tytoni

W. Muśnicki Spł.,

Gmach Teatru Polskiego.

2 uczni

przyjmie zaraz (2925)

T. Zwierski, introligatornia,